



---

II/2015

dr Sebastian Żurowski

Instytut Języka Polskiego

Wydział Filologiczny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

## LEKSYKOLOGRAFIA W PRACY PRAWNIKA – SUPLEMENT

W poprzednim numerze „Kwartalnika Sądowego Apelacji Gdańskiej” ukazał się artykuł pt. *Wykorzystanie słowników w interpretacji prawniczej – implikacje praktyczne*<sup>1</sup>, którego autorzy wskazywali przykłady stosunkowo prostych wypadków, w jakich wątpliwości związane z wykładnią językową prawa mogą być rozwiane przy użyciu słowników ogólnych języka polskiego (oraz ewentualnie korpusu języka polskiego). Tematyka wykorzystania słowników w pracy prawnika nie jest problemem nowym, choć w ostatnich latach wyraźnie widać pewien wzrost zainteresowania tym zagadnieniem, zarówno wśród prawników, jak i wśród językoznawców<sup>2</sup>. W tym tekście chciałbym pokrótce wskazać przede

---

<sup>1</sup> E. Kubicka, K. Grec, W. Leszczak, M. Mitew, *Wykorzystanie słowników w interpretacji prawniczej – implikacje praktyczne*, „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” 2015, nr 1, s. 24–50 (<http://gdansk.sa.gov.pl/upload/files/KSAG%201-2015%20-%20blok%20-%20dp%20-%202015-03-18.pdf>).

<sup>2</sup> Nie powtarzam w tym miejscu odwołań bibliograficznych i tylko odsyłam do przywołanego artykułu, który zawiera przegląd najważniejszych prac z tego zakresu z ostatnich lat.

wszystkim możliwości korzystania ze słowników elektronicznych, które obecnie są podstawową formą istnienia dzieł leksykograficznych (słowników i encyklopedii) w ogóle. W uzasadnieniach wyroków, w których najczęściej spotyka się odwołania do różnego rodzaju dzieł leksykograficznych, zwykle przywoływane są tradycyjne słowniki drukowane. Jeżeli pojawia się odwołanie do jakiegoś słownika elektronicznego, to najczęściej jest to darmowy słownik na stronie internetowej Wydawnictwa Naukowego PWN. Sądzę, że warto wiedzieć, jakie są inne dostępne słowniki, tym bardziej że natura medium internetowego sprawia, iż są one ciągle aktualizowane lub wręcz przeciwnie – bezpowrotnie znikają.

Słowniki elektroniczne języka polskiego przygotowywane są mniej więcej od 20 lat. Z technicznego punktu widzenia wyróżnia się dwa typy słowników – *offline* i *online*<sup>3</sup>. Pierwsze są samodzielnymi programami instalowanymi na komputerze użytkownika, drugie to aplikacje udostępniane w postaci witryny internetowej, z której – co oczywiste – nie można korzystać bez dostępu do Internetu. Oba sposoby użytkowania mają swoje wady i zalety, a to, co w jednych okolicznościach jest wadą, w innych może być zaletą. Na przykład korzystanie z programu zainstalowanego lokalnie na komputerze użytkownika pozwala na dostęp do treści słownika nawet wtedy, gdy nie mamy połączenia z Siecią. W słowniku internetowym można jednak przeglądać treści z dowolnego komputera bez konieczności instalowania oprogramowania<sup>4</sup>. Istotne jest też to, że wszystkie istniejące na polskim rynku wydawniczym słowniki *offline* są

---

<sup>3</sup> P. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, wyd. 2 uzup., Katowice 2005, s. 27. Ten akademicki podręcznik leksykografii ma nowsze wydanie, ale celowo korzystam z wydania sprzed 10 lat, aby lepiej pokazać rozwój słowników elektronicznych.

<sup>4</sup> Poza samą przeglądarką internetową rzecz jasna. Istnieją także programy słownikowe, których nie można zainstalować na komputerze, a korzystać z nich da się wyłącznie z płytą CD umieszczoną w czytniku – tak działa na przykład elektroniczny *Nowy słownik języka polskiego* pod red. B. Dunaja z 2005 r., wywodzący się z dużego słownika ogólnego tego samego redaktora z 1996 r. (ściśle mówiąc, w tym wypadku słownik działa bez płyty w czytniku, ale za każdym razem musi być uruchomiony „z płyty”).

programami płatnymi (tak jak słowniki drukowane), a ze słowników internetowych w większości można korzystać za darmo (i nie musi to wcale oznaczać złej jakości treści – jeszcze powrócę do tego problemu).

W jednej ze swoich wcześniejszych prac, którego niniejszy artykuł jest bezpośrednią kontynuacją – opracowaniu *Leksykografia w pracy prawnika*<sup>5</sup> – z myślą o prawnikach chcących skorzystać z opisywanych i polecanych tam słowników zamieściłem zestawienie słowników ogólnych języka polskiego wraz z informacjami, w jaki sposób są one dostępne (lub że nie są) elektronicznie (jako program na płycie CD i/lub przez Internet). I choć wspomniany artykuł pochodzi ledwie sprzed roku i wtedy przygotowana była umieszczona w nim lista słowników, to już zawarte tam adresy internetowe częściowo się zdezaktualizowały. To pokazuje, z jak dynamicznym zjawiskiem mamy do czynienia. Jeżeli przyjrzemy się zestawieniu polskich słowników *online* dostępnych 10 lat temu sporządzonemu przez Piotra Żmigrodzkiego<sup>6</sup>, zauważymy, że praktycznie żadna wymieniona w jego podręczniku do leksykografii witryna obecnie nie działa, a nawet jeśli działa, to pod innym tytułem, adresem, ze zmienioną zawartością itd.<sup>7</sup> Biorąc pod uwagę te okoliczności, uznałem, że konieczne jest dokonanie aktualizacji poprzedniego artykułu i sporządzenie nowego wykazu „słowników polecanych” (znajduje się on na końcu).

Wspomniany „płynny” stan leksykografii elektronicznej znów z jednej strony jest zaletą (słowniki zmieniają się, bo są ciągle aktualizowane, niektóre – jak *Dobry słownik* – nawet codziennie), ale z drugiej stro-

---

<sup>5</sup> S. Żurowski, *Leksykografia w pracy prawnika*, [w:] D. Kala, E. Kubicka (red.), *Kultura języka polskiego w praktyce prawniczej*, Bydgoszcz 2014, s. 55–75 (<http://repozytorium.umk.pl/handle/item/1768>).

<sup>6</sup> P. Żmigrodzki, *Wprowadzenie...*, s. 252–258.

<sup>7</sup> Właściwie jedyny słownik internetowy, który w 2005 r. był opisywany przez P. Żmigrodzkiego i który po 10 latach nadal działa pod adresem podanym w podręczniku ([www.sloownik-online.pl](http://www.sloownik-online.pl)), to wersja *online* (nazwana „pierwszym wydaniem w Internecie”) *Słownika wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego. Słownik ten miał wiele wydań i w kolejnych był regularnie rozbudowywany i poprawiany, ale po śmierci autora (w 2007 r.) stał się dziełem zamkniętym i nieuzupełnianym.

ny może mieć poważny wpływ na wykładnię prawa. W procesie tym istotne jest bowiem między innymi to, żeby drugi interpretator mógł go prześledzić, mając dostęp do tych samych materiałów. W wypadku słowników drukowanych problem w zasadzie nie istnieje, ponieważ zawsze można sprawdzić, czy w przywoływanym dziele rzeczywiście jest to, na co wskazuje interpretator. Gorzej wygląda sprawa tzw. referencyjności w słownikach elektronicznych. Jeżeli słownik został wyłączony lub jego zawartość została zmieniona (a nie mamy już dostępu do poprzedniej wersji), dokonana interpretacja staje się nieweryfikowalna. Nie zmieni tego faktu zwyczajowe – stosowane w piśmiennictwie naukowym – podawanie daty dostępu do danej treści. Pod tym względem lepsze są słowniki *offline*, ponieważ stanowią one skończoną, niemodyfikowaną po dacie wydania całość (podobnie jak słowniki drukowane) i można odwołać się do sprawdzalnej, konkretnej wersji słownika<sup>8</sup>. Nie są mi znane żadne autentyczne przykłady, w których dokonana wykładnia językowa zdezaktualizowałaby się z powodu aktualizacji (sic!) słownika, ale nie znaczy to, że nie jest to niemożliwe. Wręcz przeciwnie, biorąc pod uwagę wspomnianą dynamikę rozwoju słowników *online*, w którymś momencie coś takiego w końcu musi nastąpić.

W momencie, w którym pisane są te słowa, nie można jeszcze polecić żadnego słownika *online*, z którego można by korzystać jako

---

<sup>8</sup> Na przykład jeśli korzysta się z *Innego słownika języka polskiego (ISJP)* w wersji wydanej na płycie CD jako *Multimedialny słownik szkolny PWN*, to można przywołać jako dane referencyjne to, że jest to program w wersji 2.0 wydanej w roku 2006. Zastanawiać może, dlaczego wydawca zmienił tytuł słownika, ale podyktowane to było w zasadzie wyłącznie kwestiami marketingowymi. Jeśli chodzi o zawartość, to mamy do czynienia z praktycznie identycznymi tekstami, wersja „szkolna” nie zawiera jedynie wulgaryzmów, obecnych w wersji drukowanej. Nie jest jednak w żaden sposób rozszerzona czy zaktualizowana w stosunku do pierwowzoru, mimo że została wydana kilka lat po ISJP. Zresztą Wydawnictwo Naukowe PWN przez lata nie wznawiało ISJP, dopiero w ubiegłym roku ukazało się jego drukowane drugie wydanie, które pod względem zawartości jest jedynie reprintem wydania z 2000 r. (nie dodano nawet symbolicznej „przedmowy do wydania II”). Faktem jest jednak, że od dłuższego czasu ISJP nie był dostępny w księgarniach i wznowienie go w jakiejś postaci było konieczne, ponieważ popyt na ten słownik nadal istnieje.

z wyłącznego źródła informacji o znaczeniu słów i związków frazeologicznych współczesnego języka polskiego. Jest tak głównie dlatego, że powstający od kilku lat w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie *Wielki słownik języka polskiego* (WSJP) – pierwszy polski słownik ogólny tworzony od początku w postaci elektronicznej z myślą o bezpłatnym udostępnieniu całości zasobu w Internecie – nadal nie jest dziełem gotowym. Nie zawiera jeszcze opisu jednostek zupełnie podstawowych dla polskiego systemu leksykalnego oraz takich, które być może w jakimś akcie prawnym mogą budzić wątpliwości natury językowej (np. *samotnie* w kontekście *rodzić samotnie wychowujący dziecko*<sup>9</sup>). WSJP pomyślany został docelowo jako słownik w pełni aktywny, tzn. taki, w którym większość elementów hasła będzie odnośnikami do innych haseł, co pozwoli szybko i sprawnie korzystać z informacji w nim zawartych<sup>10</sup>. W porównaniu ze stanem sprzed roku nie tylko zwiększyła się liczba haseł dostępnych, ale także całkowicie zmienił się wygląd strony, na której baza tego słownika jest udostępniona. Rozwój tego dzieła leksykograficznego jest widoczny gołym okiem, nadal jednak nie można (w jakichkolwiek celach, niekoniecznie związanych z wykładnią prawa) korzystać wyłącznie z tego jednego źródła. Choć niewątpliwie dla użytkownika (także prawnika) byłoby to najwygodniejsze i najsensowniejsze rozwiązanie, to najprawdopodobniej i tak nigdy nie będzie możliwe w pracy profesjonalisty (filologa, prawnika, tłumacza itp.) korzystanie wyłącznie z jednego słownika.

Także zupełnie inaczej niż rok temu wygląda *Słownik języka polskiego* udostępniany bezpłatnie na stronie Wydawnictwa Naukowego PWN (SJP PWN). Właściwie mamy tam teraz do czynienia z portalem łączącym kilka różnych słowników (dwa ogólne, ortograficzny i synoni-

---

<sup>9</sup> Po definicję słownikową tego przysłówka w procesie wykładni sięgał np. WSA w Warszawie w wyroku z 18.09.2007 r., III SA/Wa 1133/07, LEX nr 578114. W chwili oddawania do druku niniejszego tekstu WSJP nie udostępniał hasła *samotnie*, choć nie ulega wątpliwości, że w końcu pojawi się ono w tym słowniku.

<sup>10</sup> Więcej na ten temat por. A. Czelakowska, *Wielki słownik języka polskiego PAN jako słownik elektroniczny*, „Język Polski” 2012, nr 5, s. 336–347.

mów), bardzo duży zbiór porad językowych (w postaci pytań i odpowiedzi) oraz korpus przykładów użyć<sup>11</sup>. Połączenie tych różnych baz danych jest jednak dosyć przypadkowe. Na przykład po wpisaniu w okno wyszukiwarki słowa *samotnie* dostaniemy jednocześnie informacje o dwóch hasłach: *samotny* i *samotnia* (ponieważ forma *samotnie* jest nie tylko przysłówkiem tworzonym od przymiotnika *samotny*, ale także homonimiczną z nim liczbą mnogą rzeczownika *samotnia*). Te informacje to: definicje słów *samotny* i *samotnia* (ale nie samego przysłówka *samotnie!*), synonimy (dla *samotnie* to m.in. *luzem* i *samopas*) oraz odnośniki do haseł w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (SJPDor) sprzed ponad półwiecza. Hasła SJPDor są udostępnione w całości i bez żadnych ograniczeń, ale trzeba pamiętać, że rejestrują one niewspółczesny stan języka polskiego. Dodatkowo na stronie pojawi się losowy wybór przykładów użycia słowa *samotnie* z Korpusu Języka Polskiego PWN, a także porady językowe związane z tym słowem. Problem w tym, że nie zawsze te porady rzeczywiście są powiązane z wyrazem, którego szukaliśmy. Pierwsza, która pojawiła się po wyszukaniu słowa *samotnie* 24 marca 2015 r., dotyczy ujmowania w przecinku okoliczników, a wyświetla się ona pod tym hasłem, ponieważ jako zdania ilustrującego to zagadnienie użyto przykładu zawierającego słowo *samotnie*: *Daria, od rozvodu z Michałem, samotnie wychowuje swoją córkę Kamilę*. Problem językowy jest zatem zupełnie niezwiązany z tym przysłówkiem. Podobnie jak druga wyświetlana porada. Jej tematem jest kwestia interpunkcyjna, a wyświetla się pod hasłem *samotnie*, ponieważ w odpowiedzi to słowo jest użyte: *W opisanej sytuacji słowo „Wskazówka” może być zamknięte dwukropkiem lub kropką, a gdyby znajdowało się samotnie w wierszu, mogłoby nie mieć żadnego znaku na końcu*. Korzystając z tej witryny, trzeba się liczyć także z tym, że umieszczone tam definicje są – z punktu widze-

---

<sup>11</sup> A obok portalu słownikowego działa również portal encyklopedyczny ([encyklopedia.pwn.pl](http://encyklopedia.pwn.pl)) oraz ze słownikami dwujęzycznymi: polsko-angielskim i polsko-niemieckim ([translatica.pl](http://translatica.pl)) – wszystkie mają obecnie jednolity interfejs użytkownika i szatę graficzną.

nia językoznawczego – dosyć słabe (zwykle nie spełniają nawet podstawowych wymogów, które współcześnie nakłada się na definicje słownikowe<sup>12</sup>). Poważną wadą portalu jest również opisana powyżej pewna losowość w doborze informacji, a dodatkowo trzeba uważać na wszechobecne reklamy, które bardzo pogarszają czytelność strony.

Najnowszym słownikiem internetowym, dostępnym zaledwie od kilku miesięcy, jest *Dobry słownik* (DS). Ze względu na założenia przyjęte przez jego autorów jest raczej mało prawdopodobne, żeby mógł on być wykorzystywany w procesie wykładni prawa<sup>13</sup>. Po pierwsze słownik ten jest przygotowywany przez bardzo mały zespół, dlatego zasób haseł jest ograniczony. Nigdy nie będzie on zawierał pełnej siatki haseł słów języka polskiego, a znaczna liczba tych, które w nim już są, nie jest opatrzona definicją<sup>14</sup> (ponieważ zawiera tylko wybrane informacje o danym słowie, np. o jego wymowie czy odmianie). Po drugie jest to słownik aktualizowany codziennie, czyli jakaś konkretna definicja, na którą się powołujemy, już następnego dnia może mieć nieco inne brzmienie, bo autorzy mogą uznać, że poprzednia wersja była niedoskonała lub po prostu błędna. Jednak to, że DS nie można (tzw. można, ale nie powinno się) wykorzystywać w wykładni prawa, nie oznacza, że nie znajdzie on zastosowania w pracy prawnika w ogóle – w założeniu ma on bowiem pozwalać na szybkie rozwiązywanie najczęstszych i najtrudniejszych prob-

---

<sup>12</sup> Standardem jest tam stosowanie tzw. definicji synonimicznej, która polega nie na podaniu definicji, ale prostych synonimów lub wyrazów bliskoznacznych, np. *samotny* ‘żyjący sam, bez rodziny, przyjaciół’. Trzeba jednak przyznać, że obecnie jakość definicji w darmowym słowniku PWN jest generalnie trochę lepsza niż jeszcze kilka lat temu. Jednocześnie fakt, że definicje poprawiono, przekłada się na to, że uzasadnienia (i inne teksty prawnicze), w których przywoływano SJP PWN, w tym zakresie są już teoretycznie nieweryfikowalne.

<sup>13</sup> W aneksie słownik jest oznaczony jako polecany w pracy prawnika, trzeba jednak pamiętać, że raczej na zasadzie podobnej co na przykład *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji* – jako przydatny w pracy z tekstami od strony technicznej i stylistycznej, niekoniecznie jako narzędzie do wykładni językowej prawa.

<sup>14</sup> Według stanu na 1 kwietnia 2015 r. DS zawiera niecałe 23 tys. definicji, nawet najmniejszy słownik ogólny zawiera ich co najmniej 5 razy więcej.

lemów poprawnościowych, co w pracy polegającej głównie na tworzeniu tekstów mówionych i pisanych ma niebagatelne znaczenie. W wypadku gdy dany problem nie jest jeszcze w słowniku opisany (a składa się on ze zbioru artykułów hasłowych oraz reguł językowych), można zgłosić to autorom, którzy w pierwszej kolejności opracowują zagadnienia potrzebne użytkownikom (czyli właśnie to, co jest przez nich zgłaszane<sup>15</sup>, oraz hasła najczęściej wyszukiwane w witrynie). Słownika tego typu w polskiej leksykografii jeszcze nie było, najbliższym mu do rodzaju, który zwykło się nazywać „słownikiem poprawnej polszczyzny”.

Pewien – wcale nie tak mały – podzbiór spraw, w których jako biegli z zakresu wiedzy o języku występują profesjonalni językoznawcy, stanowią wszelkie sprawy dotyczące zniesławień, naruszeń dóbr osobistych, obelg itp. Są one zwykle skomplikowane i dyskusyjne (dlatego pojawia się konieczność powoływania biegłych) i do analizy tekstów w takich wypadkach nie wystarczają informacje zawarte w słownikach. Warto jednak wiedzieć, że istnieje słownik, który pozwala stosunkowo obiektywnie ocenić stopień wulgarności (co bywa jednym z elementów spraw tego rodzaju<sup>16</sup>) tekstu. Mam na myśli *Słownik polskich przekleństw i wulgary-*

---

<sup>15</sup> Wiele uniwersytetów prowadzi przy kierunku filologia polska tzw. poradnie językowe, do których można zgłaszać pytania związane z poprawnym używaniem języka polskiego. Poradnie te są dostępne przez Internet i darmowe, ale nie mamy gwarancji, że szybko (i że w ogóle) uzyskamy odpowiedź na pytanie. Gwarancję taką dają poradnie SJP PWN i DS, ale dostęp do obu jest w pewnym sensie limitowany – w pierwszym wypadku liczbą pytań, które użytkownicy mogą zadać w ciągu dnia, w drugim – koniecznością opłacenia abonamentu.

<sup>16</sup> Ale wcale nie musi – swego czasu głośna była sprawa, w której J. Urban został oskarżony między innymi o to, że w swoim felietonie znieważył papieża jako głowę państwa Watykan. Wspomniany felieton zawierał na przykład takie określenia Karola Wojtyły: „dziadunio Karol Wojtyła”, „sędziwy bożek”, „idol tłumu katolickich klakierów”, „gwiazdor J.P.2”, „Breżniew Watykanu”, ponadto autor sugerował, że działalność publiczna wyraźnie schorowanego papieża ma znamiona „kultu masochizmu i sadyzmu, znęcania się nad sobą i fanatyzmu” i zawarł propozycję „apelu”, z którym do papieża powinni się zwrócić chrześcijanie: „Kochany staruszku! Połóż się do łóżka. [...] Poćpaj kawioru, pocmoktaj melbę. [...] Nie rób z siebie widowiska grozy. [...] Wyrzuć te starcze środki dopingowe. [...] Choruj z godnością, gasnący starcze, albo kończ waść, wstydu oszczędź. [...] Karolu Wojtyło! Twój anioł stróż w poczuciu



zmów Macieja Grochowskiego<sup>17</sup>. Wbrew pozorom jest to jeden z najrzetelniejszych od strony naukowej polskich słowników – mimo że okładka, którą Wydawnictwo Naukowe PWN opatrzyło trzecie wydanie tego słownika, sugeruje mniej poważny charakter dzieła. W słowniku tym nie tylko zarejestrowane są wulgaryzmy i przekleństwa, ale każde z nich zostało opatrzone odpowiednim kwalifikatorem (np. wulgaryzmy podzielone są na: jednostki uważane powszechnie za bardzo wulgarne, jednostki uważane powszechnie za wulgarne, jednostki na ogół uważane za wulgarne i jednostki wulgarne ze względu na znaczenie i odniesienie). Wulgaryzmy są rejestrowane także w słownikach ogólnych (choć z różnych powodów nie jest to regułą), ale specjalistyczny słownik wulgaryzmów zawsze będzie ich rejestrował więcej niż słownik ogólny. Podobnie słownik ogólny będzie zawsze rejestrował jakiś zasób terminów prawnych i prawniczych, ale nigdy nie będzie on porównywalny z jakimkolwiek leksykonem terminologicznym.

Przy tej okazji wspomnę jeszcze właśnie o pewnym typie leksykonów terminologii prawnej i prawniczej, które z racji praktyki uprawiania zawodów prawniczych są – jak sądzę – stosunkowo często wykorzystywane. Mam na myśli opracowania zbierające zasób terminologii łacińskiej (terminów i paremii) używanej tradycyjnie w tekstach prawniczych<sup>18</sup>. Opracowania takie są specyficznymi specjalistycznymi słow-

---

bezradności już dawno w łeb sobie palnął” (por. J. Urban, *Obwoźne sado-maso*, „NIE” 2002, nr 17, s. 2). Łatwo zauważyć, że w przywołanych wyrażeniach nie ma żadnych słów, które można uznać za wulgarne, a nie zmienia to faktu, że rzeczywiście można było się zastanawiać, czy nie doszło do znieważenia i przekroczenia ramy prawnie dopuszczalnej krytyki i wolności wypowiedzi.

<sup>17</sup> M. Grochowski, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, wyd. 3, Warszawa 2008. Słownik ten nie ma wersji elektronicznej.

<sup>18</sup> Por. np. J. Pieńkos, *Praecepta Iuris. Paremie, sentencje, wyrażenia łacińskie w układzie systematycznym i alfabetycznym*, Warszawa 2010; W. Wołodkiewicz (red.), *Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej*, wyd. 3, Warszawa 2010; J. Zajadło (red.), *Łacińska terminologia prawnicza*, wyd. 2, Warszawa 2013. Na ile udało mi się zorientować, w postaci elektronicznej (jako słownik *offline*) spośród opracowań tego typu dostępna jest tylko jedna pozycja, por. J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, wyd. 2, Kraków 2009.

nikami dwujęzycznymi, w których notuje się leksykę nieużywaną raczej w tekstach ogólnych (bardzo mała liczba takich terminów pojawia się w tekstach języka ogólnego – zwykle dziennikarskich – i w słownikach języka ogólnego, np. *vacatio legis* jest zarejestrowane w USJP i DS) i to decyduje o ich przydatności w pracy prawnika.

Nie ulega wątpliwości, że słowniki, które nie istnieją w jakiejś formie elektronicznej, będą powoli wychodzić z obiegu. Decyduje o tym banalny czynnik – wygoda (a z punktu widzenia wydawcy – także koszt druku). Nie jest wykluczone, że przygotowana przeze mnie uaktualniona lista słowników wkrótce znów się zdezaktualizuje. Ale jeśli tak będzie, to tylko... dobrze. Oznaczać to bowiem będzie, że ciągle jeszcze można liczyć na rozwój elektronicznych słowników języka polskiego – rozwój, który jest konieczny, bo stan obecny nie jest jeszcze zadowalający<sup>19</sup>.

Aneks (zestawienie słowników)<sup>20</sup>

+ *Dobry słownik*, red. Ł. Szałkiewicz, Wrocław 2014–. Słownik online: [dobrysloownik.pl](http://dobrysloownik.pl).

+ *Inny słownik języka polskiego PWN* (ISJP), red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa 2000. Dostępna wersja elektroniczna CD-ROM (jako: *Multi-medialny słownik szkolny PWN*, Warszawa 2006).

– *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* (PSWP), red. H. Zgółkowska, t. 1–50, Poznań 1994–2005.

---

<sup>19</sup> Oczywiście stan przedstawiony w tym tekście (i jego pierwszej części) nie obejmuje wszystkich słowników, które są dostępne na rynku wydawniczym i w Internecie. Zupełnie pominąłem na przykład naukowe słowniki polszczyzny poszczególnych epok (staropolszczyzny, polszczyzny XVI w. itd.) czy języka poszczególnych pisarzy, różnego rodzaju słowniki synonimów, słowniki dawne (napisane w XIX w.) i wiele, wiele innych. Skupiłem się na tych, co do których jestem przekonany, że rzeczywiście w zwykłej pracy prawnika mogą być przydatne.

<sup>20</sup> Znak „+” oznacza słownik polecany, znak „–” słownik niepolecany (z punktu widzenia przydatności w pracy prawnika). Informacje dotyczące dostępności wersji *online* są aktualne na 1 kwietnia 2015 r.

– *Słownik języka polskiego PWN* (SJPDor), red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969. Dostępna wersja elektroniczna CD-ROM. Wersja online: [www.doroszewski.pwn.pl](http://www.doroszewski.pwn.pl) lub w portalu [www.sjp.pwn.pl](http://www.sjp.pwn.pl).

– *Słownik języka polskiego PWN* (SJPSz), red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa 1978–1981.

+ *Słownik współczesnego języka polskiego* (SWJP), red. B. Dunaj, Warszawa 1996. Dostępna wersja elektroniczna CD-ROM (różne wydania i tytuły).

+ *Słownik wyrazów obcych PWN* (SWO), red. M. Bańko, Warszawa 2006. Dostępna wersja elektroniczna CD-ROM.

+ *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN* (USJP), red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2003. Dostępna wersja elektroniczna CD-ROM. Wersja online (płatna): [www.usjp.pwn.pl](http://www.usjp.pwn.pl).

+ *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji* (WSO), red. E. Polański, Warszawa 2003 (i wydania późniejsze). Wersja online dostępna w portalu [www.sjp.pwn.pl](http://www.sjp.pwn.pl). Dostępna wersja elektroniczna CD-ROM.

+ *Wielki słownik języka polskiego* (WSJP), red. P. Żmigrodzki, Kraków 2007–. Słownik online: [www.wsjp.pl](http://www.wsjp.pl).

### **Streszczenie**

Przedmiotem zainteresowania w artykule jest przydatność słowników języka polskiego w pracy prawnika. Rozważana jest kwestia przydatności słowników drukowanych i elektronicznych, opisany pokrótce stan aktualny polskich słowników elektronicznych *offline* i *online* oraz nieco bardziej szczegółowo kilka najnowszych internetowych słowników ogólnych i specjalnych języka polskiego. Podsumowaniem rozważań jest lista słowników języka polskiego polecanych i niepolecanych (ze szczególnym uwzględnieniem słowników dostępnych w postaci elektronicznej) w codziennej pracy prawnika.

### **Abstract**

#### LEXICOGRAPHY IN A LAWYER'S PRACTICE – A SUPPLEMENT

This article focuses on usefulness of Polish language dictionaries in a lawyer's practice. The author deliberates on the issue of usefulness of printed

and electronic dictionaries, briefly described current condition of Polish offline and online dictionaries as well as slightly more detailed several most recent general and specialist Polish dictionaries found on the internet. The deliberations end with a list of recommended and not recommended Polish language dictionaries (with particular consideration of dictionaries available in an electronic form) in a lawyer's everyday practice.